

(Il Tempo - A.Serafini) Ryzyko było po części wkalkulowane, jednak w Trigorii nie stawili jeszcze w pełni dynamiki, która doprowadziła do nowego problemu. Roma ma jednak nadzieję, że będzie mogła szybko zapomnieć o ostatniej przeszłości i otworzyć nowy cykl przygody Thomasa Vermaelena w zespole Giallorossich.

Teraz, około dwa i pół miesiąca po ostatnim ligowym występie, z 28 sierpnia w Cagliari, widać nowy promyk w tunelu wobec trudności w pewnym zaplanowaniu dokładnej daty powrotu. To praktycznie niemożliwa kwestia, jeśli mamy do czynienia z pubalgia. W tabeli leczenia zarejestrowano jednak bardziej pozytywne sygnały, szczególnie w ostatnich dniach, w których chłopakowi udało się wreszcie pojawić na boisku Trigorii i wzmocnić obciążenie treningowe, bez odczuwania dyskomfortu, który praktycznie nie opuszczał go od września. Dlatego, jeśli nie zdarzą się nowe incydenty w trakcie najbliższych treningów, Vermaelen będzie mógł wrócić do regularnej pracy z grupą już w najbliższych dniach, po wyjazdowym meczu z Atalanta. W przypadku kolejnych obiecujących odpowiedzi, potrzeba będzie kilka tygodni, aby oddać na nowo gracza w ręce Spallettiego, przed przerwą świąteczną. To data, którą trener podkreślał więcej niż przy jednej okazji, czekając niecierpliwie i mając świadomość, że powrót Belga jest kluczowy dla dodatkowych rozwiązań w zespole (w oczekiwaniu na powrót Florenziego), zwłaszcza w nowym roku, gdy rywalizacja w Lidze Europy wejdzie na wyższy poziom.

To będzie pięć miesięcy, w których gracz będzie musiał grać, aby zasłużyć o zatwierdzenie w stolicy Włoch, scenariusz, którego, z oczywistych powodów, kierownictwo nie brało do tej pory pod uwagę. To wina przeznaczenia lub zbyt wielu treningów w czasie przerwy na reprezentacje narodowe: spokojne zezwolenie ze strony sztabu medycznego Belgii stworzyło więcej niż jedną wyrwę w relacjach między Czerwonymi Diabłami i Romą.

Autor: abruzzo